

Odpowiedzialny za samorządową edukację wiceprezydent Katowic Waldemar Bojarun ciężko pracuje, aby notowania i zaufanie do jego pryncypała nie utrzymywały się na zbyt wysokim poziomie. W przeciwieństwie do znacznie lepiej ocenianych przez mieszkańców zastępców Marcina Krupy – Bogumiła Sobuli i Jerzego Woźniaka – Bojarun robi wszystko, aby obecny prezydent i wspierająca go, topniejąca z wyborów na wybory formacja przepadli z kretesem w kolejnym samorządowym rozdaniu.

Niechlujnie przygotowana przez niego i podległe mu kierownictwo wydziału edukacji i sportu Urzędu Miasta, powszechnie krytykowana przez niezależnych ekspertów i pedagogów decyzja o rozwiązaniu przyszpitalnego Zespołu Szkół Specjalnych nr 6 (ZSS nr 6) i włączeniu wchodzących w jego skład placówek do Zespołu Szkół Zawodowych Specjalnych nr 6 w Katowicach przy ulicy Rolnej 22 – wojewoda śląski Jarosław Wieczorek uznał uchwałę Rady Miasta w tej sprawie za podjętą z istotnym naruszeniem przepisów prawa, ale z niezrozumiałych powodów umożliwił temu organowi wprowadzenie do niej poprawek, co jest obecnie przedmiotem zainteresowania Prokuratury Okręgowej w Katowicach – przejdzie do historii katowickiego samorządu jako przykład skrajnej głupoty, arogancji i zignorowania praw dziecka i praw ucznia.

Likwidację ZSS nr 6 przeprowadzono na siłę, w oparciu o kłamliwe informacje, bez zasięgnięcia opinii związków zawodowych, wbrew zdrowemu rozsądkowi i z ewidentną szkodą dla dobra uczniów, o które nie upomniała się ani „zapracowana” śląska kurator oświaty Urszula Bauer, ani rezydujący w odległej Warszawie i zajęty organizowaniem antyaborcyjnych happeningów rzecznik praw dziecka Mikołaj Pawlak.

Większość radnych wprowadzonych w błąd przez wiceprezydenta Bojaruna i jego urzędników – z chlubnymi wyjątkami radnych: Beaty Bali, Patryka Białasa, Dawida Durała, Patrycji Grolik, Barbary Wnęk-Gabor, Józefa Zawadzkiego, Łukasza Borkowskiego, Adama Lejmana-Gąski i Jarosława Makowskiego (pamiętajcie, aby głosować na nich w przyszłych wyborach samorządowych!), którzy głosowali przeciw lub wstrzymali się od głosu i którym należą się słowa wdzięczności i uznania – zagłosowała za rozwiązaniem Zespołu, przesądzając o losie tysięcy uczniów, których zupełnie przypadkowo ulokowano w Zespole Szkół Zawodowych Specjalnych nr 6, do którego przystają tak – jak to trafnie i oględnie określił niezależny radny Dawid Durał w rozmowie z dziennikarką katowickiej „Gazety Wyborczej” – jak „kwiatek do kożucha”.

A wszystko po to, żeby pokazać, kto rządzi katowicką oświatą i jak twarda jest ręka, która dzierży stery samorządowej edukacji. Przy okazji kolejny raz wybito z głów nauczycielom, dyrektorom, rodzicom, uczniom i związkom zawodowym utopijne mrzonki, że mają w tej

publicznej sferze w Katowicach na cokolwiek wpływ. Nie mają i pod obecnym kierownictwem nigdy nie będą mieli. Szkolnictwo w stolicy regionu nie jest dobrem wspólnym wszystkich mieszkańców, tylko strzeżonym zazdrośnie i pozostającym poza jakąkolwiek społeczną kontrolą urzędniczym folwarkiem.

Oślawioną, pełną pobożnych życzeń i pustych komunałów „**Politykę Edukacji Miasta Katowice Katowiczanie 2022**” – której główną autorkę radny Krzysztof Kraus (głosował za likwidacją ZSS nr 6) w płomiennym wystąpieniu podczas ostatniej sesji **Rady Miasta** (chyba nieprzypadkowo przypadła w dniu 22 lipca!) unurzał w hektolitrach wazeliny – należałoby czym prędzej przemianować na dokument pod nazwą „Ręce precz od katowickiej edukacji 2022”. To określenie trafniej oddaje rzeczywiste intencje miejskich urzędników i marginalną, trzeciorzędną rolę, w jakiej obsadzono w nim uczniów, nauczycieli, dyrektorów szkół, rodziców, związki zawodowe i organizacje społeczne.